

## Jakość specjalistów IT będzie spadała



– 16,5 tys. dolarów miesięcznie dla specjalisty IT to legenda – mówi Wojciech Wolny, prezes Euvic. (Fot. PTWP)

– Specjalistów IT w najbliższych latach będzie przybywało, bo uczelnie przestawiają się na ten kierunek. Ludzie też przestawiają się, bo zawód programisty jest popularny, modny. Ale jednocześnie będzie spadała jakość tych absolwentów – mówi Wojciech Wolny, prezes Grupy Euvic.

**Podkreślacie, że Grupa Euvic jest oryginalna. To znaczy, że oferuje też oryginalne warunki pracownikom?**

**Wojciech Wolny, prezes Euvic:** – Jesteśmy unikalni. Mam nadzieję, że ciągle w wielu miejscach udaje się nam oferować unikalną atmosferę. Jest to pewnie coś, czego chcielibyśmy pilnować. Staramy się robić to najlepiej, jak potrafimy.

Do pewnej liczby pracowników można to robić samemu. Każdego da się wysłuchać, pamięta się imiona wszystkich dzieci.

**Jaki to jest pułap, kiedy to się zmienia?**

– To wszystko działa organizacyjnie, to znaczy dałoby się więcej tych osobistych relacji utrzymywać, gdyby nie to, że organizacja musi się zmieniać. Przystajemy aż tyle na co dzień ze sobą pracować. Zaczynamy mieć różne lokalizacje, pracować w różnych biurach i nie spotykamy się już codziennie. Pewnie to granica 50-100 osób, kiedy jednych znamy bardzo dobrze, innych trochę mniej. Oczywiście znam wszystkie 40 osób, którym wręczałem w zeszłym roku nagrody za ponad 8-letni staż pracy w firmie. One są z oryginalnej drużyny.

Teraz staramy się przekonywać kierowników zespołów, a strukturę mamy relatywnie płaską, by to oni tworzyli tę unikalną atmosferę.

### **Macie dla nich gotowe pomysły?**

– Otóż nie. Fajne jest to, że każdy z nich ma na to własny sposób. W Bielsku-Białej mamy dwa biura, które mieszczą się jedno obok drugiego w kamienicach na Rynku. W jednym jest dość swobodna atmosfera, wisi huśtawka, dostajemy od nich na fakturze Spidermana, gdyż twierdzą, że on tam musi wisieć na suficie. Drugie biuro jest kierowane nieco bardziej formalnie, przez osobę, która równolegle pracuje na uczelni. Oba zespoły, choć mają zupełnie inną kulturę organizacyjną, są bardzo zintegrowane i czują się dobrze.

Staramy się, by liderzy zespołów dbali indywidualnie o dobrą atmosferę w zespole. To nie zawsze się udaje, bo jest też zależne od klienta czy grupy. To nie jest w całości na poziomie firmy, tym niemniej robimy wszystko w tym kierunku.

Coraz bardziej jestem też przekonany do tego, że w dzisiejszych czasach przestaje być eleganckie chwalenie się firmowym jachtem na Mazurach.

### **Ma pan rzeczywiście poczucie, że jest to dziś standard w Polsce?**

– To nie jest standard, a moda w branży IT. Mam jednak wrażenie, że jest to robione oportunistycznie. My od samego początku mamy nastawienie, że być może nie możemy wszystkim zapłacić wielkiej premii, ale możemy dla zespołu zrobić coś wesołego, zabawnego, co nie wymaga dużych środków. Wynikało to nie tyle z potrzeby zachęcenia, co raczej szukania pomysłów na coś, co dużo nie kosztuje, ale jest fajne dla wszystkich. Mogę na przykład pracować w sobotę jako kierowca i zawieźć pracownika na ślub swoim samochodem.

Widzimy, że firmy budują coraz więcej zjeżdżalni. Ale czy robią to bo tak bardzo zależy im na tych osobach, czy nie umieją zrekrutować kolejnych? Innymi słowy: czy te różne gadżety pojawiałyby się, gdyby kandydaci płynęli do nich szerokim strumieniem?

Chcemy odejść od PR, chcemy dyskutować o merytorycznych rzeczach. Przybywa nam cyklicznych imprez, pikników rodzinnych, imprez o różnym charakterze, które angażują przeróżne osoby, aby nie wyglądało to na działanie oportunistyczne.

### **Działacie więc nieco pod prąd.**

– Raczej chcemy wyprzedzać naszą konkurencję. Uczciwie wszystkim mówimy, że ciągle nie jesteśmy w stanie stworzyć takich samych warunków płacowych jak korporacje, musimy szukać na to pomysłu i cały czas to robimy. To pomysły, które nie generują wielkich budżetów, ale są atrakcyjne.

### **Wspomniał pan o warunkach płacowych. Jakie one są w branży IT? Słyszałem niedawno opinię, że za 15 tys. zł miesięcznie ciężko jest ściągnąć fachowca.**

– To znaczy, że coś nie tak jest z tą ofertą. Na pewno rozrzut w wynagrodzeniach w IT jest relatywnie duży. Wynagrodzenia są atrakcyjne i rosną. Dużo zależy od stopnia fachowości, rodzaju zadania, czasu trwania projektu.

Proszę pamiętać, że na rynku funkcjonują zarówno freelancerzy, którzy oferują, że coś zrobią i znikną – działają jak klasyczni kontraktorzy – jak i osoby, które wybierają jedną firmę i w niej się rozwijają.

Mamy osoby, które działają tylko z pobudek finansowych i chcą projektów, które dadzą im potencjalnie najwyższe wykształcenie, ale i takich, które mówią, że nie jest to kwestia pieniędzy, ale interesujących projektów. Dzisiaj bardziej walczymy o to, by mieć ciekawe projekty, w których ludzie dobrze się czują.

Do naszej organizacji trafiają raczej osoby, którym bardziej zależy na edukacji, rozwoju. Mamy dużo młodych ludzi, którzy chcą różnych rzeczy się nauczyć. Nie takich, które szukają wyższego wynagrodzenia niż płacił poprzedni pracodawca.

**Amerykańska firma Crossover chce zatrudnić 1000 polskich m.in. programistów, architektów oprogramowania, którym chce płacić średnio do 16,5 tys. dolarów miesięcznie.**

– Takie kwoty to raczej legenda i pewien rodzaj PR. Mamy amerykańskich pracowników w Stanach i da się tam zatrudnić inżyniera za 100 tys. dolarów rocznie, który jest normalnym, fajnym człowiekiem. Mamy też człowieka w Polsce, który jest z USA i jest absolutnym liderem.

Gdyby ktoś oferował specjalistom 15 tys. dolarów, byłby to nierynkowy model. Może tak się stać w przypadku pojedynczego specjalisty, ale nie wydaje mi się.

**Jak pan widzi rynek specjalistów IT w najbliższych 3-4 latach?**

Myślę, że będzie ich przybywało, bo uczelnie przestawiają się na ten kierunek. Ludzie też przestawiają się, bo zawód programisty jest popularny, modny. Ale jednocześnie będzie spadała jakość tych absolwentów. Czyli w pewnym sensie niedobór będzie, bo te potrzeby cały czas są zmiennie rosnące.

Jestem przekonany, że przez najbliższych kilka lat rynek ten pozostanie rynkiem pracownika i dziura, która w przypadku Polski szacowana jest na 80 tys., nie zostanie zasypana, natomiast absolwentów będzie przybywało, choć ich jakość będzie niższa. Mimo to i tak pod tym względem, statystycznie, u nas jest ciągle całkiem dobrze.

Opublikowano: 2016-12-05